

CHIMERA

GRUDZIEŃ 2018

NUMER
SPECJALNY,
ŚWIĄTECZNY,
REFLEKSYJNY...

Akademia Staszica

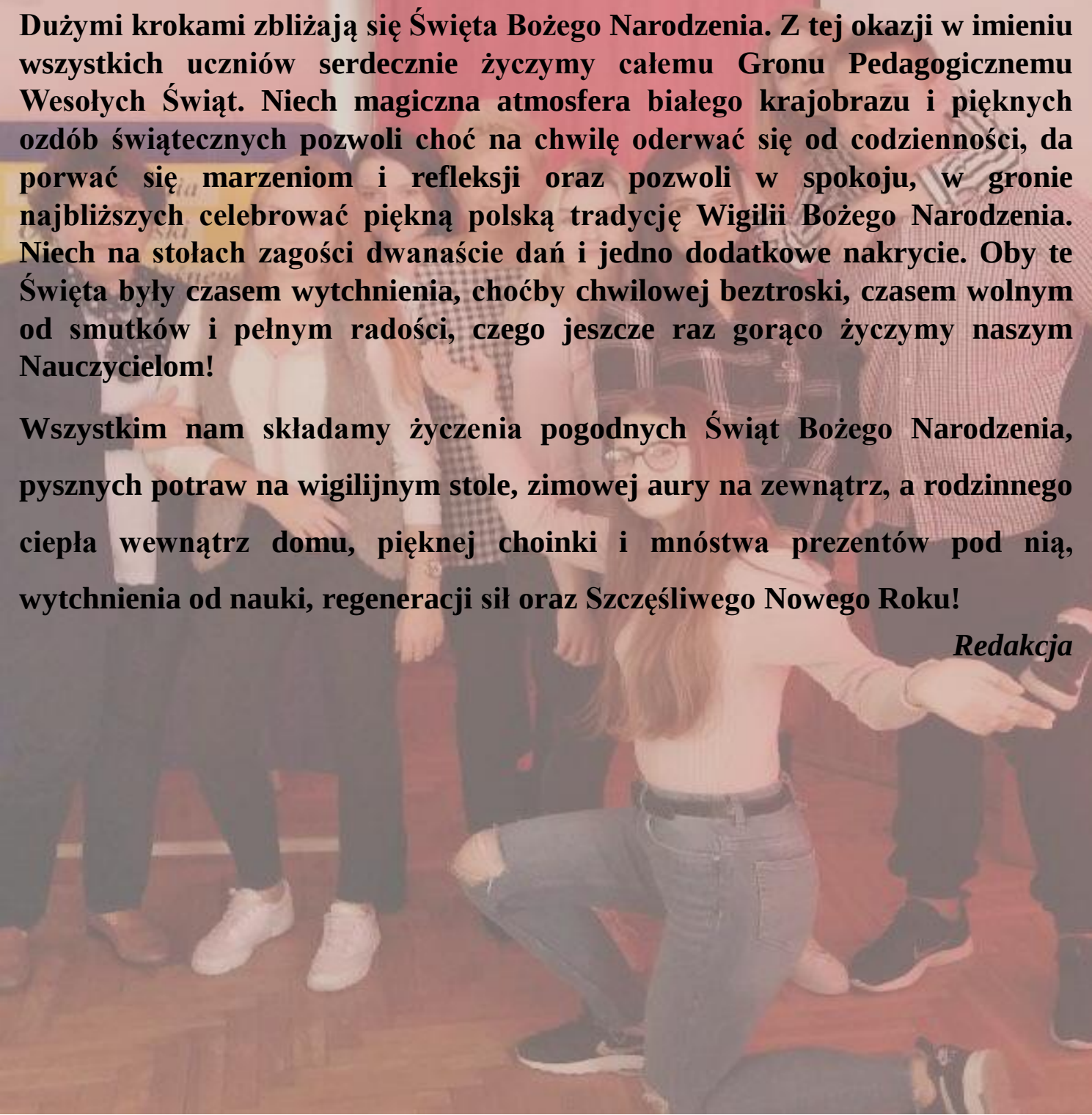


Na co komu
święta?

Pod choinką



Wigilia w klasie?
Obowiązkowo!



Dużymi krokami zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Z tej okazji w imieniu wszystkich uczniów serdecznie życzymy całemu Gronu Pedagogicznemu Wesółych Świąt. Niech magiczna atmosfera białego krajobrazu i pięknych ozdób świątecznych pozwoli choć na chwilę oderwać się od codzienności, da porwać się marzeniom i refleksji oraz pozwoli w spokoju, w gronie najbliższych celebrować piękną polską tradycję Wigilii Bożego Narodzenia. Niech na stołach zagości dwanaście dań i jedno dodatkowe nakrycie. Oby te Święta były czasem wytchnienia, choćby chwilowej bez troski, czasem wolnym od smutków i pełnym radości, czego jeszcze raz gorąco życzymy naszym Nauczycielom!

Wszystkim nam składamy życzenia pogodnych Świąt Bożego Narodzenia, pysznych potraw na wigilijnym stole, zimowej aury na zewnątrz, a rodzinnego ciepła wewnątrz domu, pięknej choinki i mnóstwa prezentów pod nią, wytchnienia od nauki, regeneracji sił oraz Szczęśliwego Nowego Roku!

Redakcja

Zespół redakcyjny:

Karolina Janczak,
Paulina Szczepaniak,
Agata Kopeć, Anna Pawlak,
Kinga Augustyniak,

Erwin Jaglątkowski – szata graficzna

Opiekun: p. Agata Sikorska

W numerze:

- Wigilia w klasie – s. 3
- O Świętach refleksyjnie – s.4-5
- Pod choinką –s.6-7
- Łoża Vipów – s.8
- Komórkomania -s. 9
- Na co komu święta? – s.10 - 11
- Świąteczny serial kulinarny –s. 12-13
- Akademia „Staszica” – s.14-15

Wigilia w klasie? Obowiązkowo!!!

Młodzi świetnie bawią się podczas halloween. Zamiast puszczać świętojańskie wianki wysyłają walentynkowe kartki. Takie czasy. Czy trzeba się bać o to, co będzie dalej z polską tradycją? Na pewno tradycja Świąt Bożego Narodzenia jest zdecydowanie najmniej zagrożona w swoim trwaniu. Młodzież „Staszica” kultywuje ją, każdy czuje się w obowiązku wziąć udział w Wigilii klasowej - nawet, jeśli nie robi tego z entuzjazmem.

Wieczерzę wigilijną rozpoczynamy bardzo typowo - od dzielenia się opłatkiem. Życzenia są dla każdego prawdziwą przyjemnością, jest w nich tyle szczerości i ciepła. Niektóre są wręcz niespotykane, zupełnie nietypowe, o ogromnym uroku słów i znaczeń, niektóre tak zabawne, że do dziś tkwią w pamięci. Życząc czegoś innym, nikt nie posługuje się uładowanymi zwrotami, nikt nie ukrywa się za banalnymi sformułowaniami. Każdy stara się wczuć w osobę, której składa życzenia. Myśli o tym, czego ona potrzebuje, czego pragnie.



Po złożeniu sobie życzeń wszyscy zasiadają do stołu. Oczywiście pozostawiamy przy nim wolne miejsce dla „wędrowca” (z innej klasy?). Liczba uczestujących jest oczywiście parzysta, w innym wypadku komuś z uczestników groziłoby nieszczęście (!). Każdy uczestnik wigilijnej wieczerzy musi skosztować każdej z podanych potraw przez nas samych przygotowanych.

Przyznać trzeba, że rzadko można przebywać w tak dużym gronie miłych i serdecznych osób. Wspólne śpiewanie kolęd przy akompaniamencie gitary to kolejne przyjemne wspomnienia. Po takim wieczorze aż chce się żyć. Wychodzi się w dobrym humorze i choć na chwilę można zapomnieć o problemach dnia codziennego. Każdy jest pełen energii i pozytywnych myśli. Takie sympatyczne przeżycia pozwalają człowiekowi cieplej spojrzeć na świat, mimo że na dworze jest przecież tak zimno...



P.S. Od redakcji:

Warto dbać o tradycję, o rytuały, takie jak dawanie prezentów czy wspólnota posiłku (nie tylko przy stole wigilijnym) - to są wartości, które scalają rodzinę, budują więzi międzyludzkie, łączą pokolenia. Trzeba szukać złotego środka między tym, co musimy (nakaz tradycji), a tym, co chcemy, co lubimy.

O świętach refleksyjnie...

Boże Narodzenie - tradycja, czas refleksji czy raczej okazja do zarabiania?

Gdyby nie przyszedł, nie byłoby tych dni o niepowtarzalnym uroku, upamiętniających Jego przyjście, nie byłoby roześmianych twarzy dziecięcych, wpatrzonych w blask choinek, nie byłoby dźwięku dzwonów kościelnych wzywających wiernych na pasterkę, ani potężnego, wznoszącego serca ku niebiosom chóru:

„Bóg się rodzi, moc truchleje”. Gdyby nie przyszedł, Pismo Święte kończyłoby się na prorocztwie Malachiasza, a uroczystości zegnania bliskich kończylibyśmy słowami: „Vanitas vanitatum...”



Gdyby nie przyszedł, świat wyglądałby chyba całkowicie inaczej. Gdyby nie ta potężna eksplozja miłości i dobra przed dwudziestu wiekami na skrawku Ziemi Palestyńskiej u zbiegu trzech kontynentów, Ziemia byłaby ponownie pustkowiem i chaosem, jak na początku.

Bez przesady można stwierdzić, że całe cztery tysiąclecia historii biblijnej Starego Testamentu były przygotowaniem do tego wielkiego Przejścia, zapowiadały je, symbolizowały w licznych obrazach i torowały pod każdym względem drogę do tego kulminacyjnego w dziejach ludzkości wydarzenia.

Na czym więc polega jego istota i znaczenie? Co uzasadnia tak gorliwe i spontaniczne obchodzenie tych świąt co roku?

Boże Narodzenie to czas szczególny, wyjątkowy okres w roku, który przywraca radość i nadzieję, ale jednocześnie zmusza do zadumy, refleksji, przywołuje w pamięci wspomnienia z dzieciństwa...

W jaki sposób spędzamy te święta? Czym tak naprawdę dla nas są? Rodzinną tradycją, odpoczynkiem „po biegu”, a może tylko sentymentalnym przeżyciem, owianym tanim, pozbawionym religijnej głębi wzruszeniem?

Święta to taki moment w życiu, kiedy człowiek sobie uświadamia, że wydarzyło się coś bardzo ważnego, niezwykłego. Wigilia to nie tylko bogato ubrana choinka, prezenty i suto zastawiony stół, to coś znacznie więcej, coś, co jest szalenie intymne i czego nie da się wyrazić słowami. To wówczas w ciemnościach życia nagle dostrzegamy jasne światło dobroci i szczęścia.

Święta Bożego Narodzenia stanowią nową nadzieję, optymizm, pozwalają na pojednanie z najbliższymi, z rodziną. To wielka szansa, by w zgodzie i w atmosferze oczyszczenia cieszyć się chwilą narodzin Boga. Święta pozwalają też oderwać się od codziennego życia, zapomnieć o jego troskach i problemach. Są szansa, by przy stole wigilijnym wypowiedzieć słowa: „przepraszam” i „przebaczam”. Także dlatego te Święta są tak bardzo krzepiące, że jeszcze ciągle opierają się na tradycji.

Bardzo ważne jest uświadomienie sobie istoty Świąt, tak by nie zatrzymać się tylko nad tym, co powierzchowne, zewnętrzne i nie pozwolić, aby Święta obrosły komercją, którą dyktują prawa rynku. W okresie Bożego Narodzenia potrzebna jest refleksja nad ich głębią. Bo przecież te Święta, jak żadne inne, mówią o istocie relacji między Bogiem a człowiekiem a także o naturze ludzkiej.

***Pierwsza gwiazdka na niebie,
Prószący jak w bajce śnieg,
Migocąca lampkami choinka
To wszystko powtarza się co rok,
A jednak nieustannie wprawia
Nas w wyjątkowy nastrój.***



POD CHOINKĄ...

Święta,
I znowu nadejdą święta.
Dom roziskrzy się śmiechem i radością,
Do drzwi zapukają dawno niewidziani,
kuchnię rozgrzeją zapachy,
A świerkowe tchnienie wniknie w każdy zakamarek.
Czekamy na ten czas cały rok.
Nacieszmy się więc nim do syta.

Świąteczny stół składa się... ze wspomnień, marzeń i wzruszeń. Z tych wszystkich smaków, które pamiętamy i za którymi tęsknimy, by z kolejnymi świętami znowu przypomnieć, jak bardzo są nam bliskie.

Za miłość, za przyjaciół, za radość, szczęście i za to, że w ten piękny czas możemy być razem. Wzniesmy świąteczny toast, wypowiadając na cały głos życzenia i marzenia. Może magia świąt sprawi, że się spełnią...

Dokładanie drewna do ognia, niespieszne picie herbaty, wina, przyniesienie do domu zielonego drzewka... Robimy to co roku, co roku tak samo, zawsze jednakowo wzruszeni. Bo w tej prostocie zwykłych rzeczy jest magia świąt.

Jednym z najistotniejszych objawów przedświątecznej gorączki jest polowanie na prezenty. Wszyscy są zgodni - bez nich święta nie byłyby takie same.

Co chcielibyśmy znaleźć pod choinką - szalone podarunki czy tradycyjne prezenty? Podpytaliśmy i usłyszeliśmy:

Zawsze rodzice kładą pod choinkę jakąś niespodziankę. Nigdy nie wiem, co od nich dostanę. I właśnie to jest najpiękniejsze.

Już od kilku lat przed świętami ustalamy w domu listę rzeczy, o których każdy marzy. W tym roku bardzo chciałabym dostać gitarę. Rodzina o tym wie. Zobaczymy...

Wyrosłam już z wieku, kiedy podpytuje się niecierpliwie rodziców, na jaką literę zaczyna się prezent. Czekam cierpliwie.

Tradycyjnie - płytę lub książkę.

Lubię tzw. praktyczne prezenty. Najczęściej pod choinką znajduję coś do ubrania. Mam nadzieję, że w tym roku też tak będzie.

Chciałabym bardziej dostać jedną ciekawą rzecz niż kilka nijakich. Dyskretnie zasugerowałam rodzinie, co mnie uszczęśliwi.

Nie przywiązuję szczególnej wagi do prezentów. Sam mam problemy z wybraniem upominku dla kogoś, więc nie wymagam, aby inni wysilali się dla mnie. Cieszy mnie sam fakt, że ktoś o mnie pamięta.

Nie mam pojęcia, co kupić mamie i bratu.

Cieszy mnie każda drobnostka.

Ciepły sweterek z reniferkiem...

Kupując prezenty pod choinkę, nie mamy raczej zwariowanych pomysłów (np. konik na biegunach dla starszego brata czy ciepłe reformy siedem rozmiarów za duże dla przyjaciółki).

Większość z nas jest zdania, że na Wigilię lepiej wybrać coś w miarę normalnego, nieudziwnionego.

Szalone podarunki lepiej zostawić na osiemnastki, wtedy wszystko wolno.

Rozmawiałyśmy z naszymi znajomymi o tym, co chcieliby dostać pod choinkę. Oczywiście wszyscy ogłosili nam listy rzeczy pożądanых. Każdy już od tygodni pertraktuje z rodzicami, co ma od nich dostać. Czekamy na Wigilię z nadzieją, że może otrzymamy najnowszy model telefonu komórkowego albo markowe ciuchy czy kosmetyki. Ogromne jest nasze rozczarowanie, gdy pod choinką czeka na nas ciepła para skarpet, sweter i worek słodczy (bo przecież wszystkie jesteśmy na diecie).

Niestety, wielu z nas nie wierzy w Świętego Mikołaja, dla większości święta to tylko czas wolny od szkoły. Fakt, jest to duży plus, ale nie zapominajmy o tradycji. Pewnie gdyby nie nasze mamy i babcie, nie mielibyśmy o niej zielonego pojęcia.

Święta to czas, gdy jesteśmy dla siebie dobrzy, stajemy się sobie szczególnie bliscy. Cieszy nas każdy prezent, nawet jeśli to nie ten wymarzony. Liczy się przecież gest i sam fakt, że ktoś o nas pamiętał. Zamiast prosić o więcej (bo, niestety, to ostatnio najlepiej nam wychodzi), postarajmy się ofiarować coś innego. Nie chodzi nam wcale o rzecz materialną. Obdarujmy wszystkich uśmiechem, powiedzmy rodzicom, że ich kochamy, a braciom czy siostram, że nie są tacy źli, jak im ciągle powtarzamy. Emanujmy ciepłem, dobrocią i wtedy otrzymamy to, co tak naprawdę się liczy - życzliwość i miłość innych. Czego więcej trzeba?

P.S. Jeśli ktoś wie, kto głosi plotkę, że Święty Mikołaj nie istnieje, niech nas powiadomi. Już my się z nim rozprawimy!!!

LOŻA VIPÓW

Pani Mariola Stasiak: *Święta Bożego Narodzenia spędzam w gronie rodzinnym. Świętowanie rozpoczynamy od 7 grudnia. Wtedy zaczynam przystrajać dom. Moja rodzina dzielnie pomaga mi w świątecznych przygotowaniach, zawsze jestem dumna z moich chłopaków. Wszystko musi być zgodne z tradycją. Biały, piękny obrus, sianko, opłatek, wolne miejsce przy stole, żywa choinka, 12 tradycyjnych potraw, ciepło kominka, kolędy, Pasterka. Bardzo się wzruszam podczas uroczystej kolacji. Składamy sobie życzenia, a później rozpakowujemy prezenty, które każdy ukradkiem położył pod choinką. Są to wspaniałe chwile, pełne radości, śmiechu, żartów. Staram się zapamiętać ten cudowny czas na cały rok. Mam dwa marzenia. Bardzo chciałabym, aby w Święta było mnóstwo śniegu i.... aby byli z nami ci, którzy już, niestety, odeszli. Noc sylwestrową spędzam z przyjaciółmi, choć.... nie przepadam za nią. Wszystkim uczniom życzę wytrwałości w realizacji planów, spełnienia marzeń, uważnych kierowców, wspaniałych i szczerych ludzi wokół siebie. Pozdrawiam.*

Pani Joanna Wasilewska: *„Od tysięcy lat czekamy na ten jeden dzień...”. Święta Bożego Narodzenia to dla mnie najważniejszy okres w ciągu roku, który choć na chwilę pozwala zapomnieć o problemach dnia codziennego (o szkole również), czyli daje możliwość spędzenia magicznego czasu razem z najbliższymi. Istnieje wiele tradycji związanych ze Świętami Bożego Narodzenia. Jedną z najprzyjemniejszych dla mnie to ubieranie choinki (bo gotowanie nie jest moją pasją). Opłatek, kolacja wigilijna oraz śpiewanie kolęd to tradycje, które kultywuję. Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia życzę wszystkim energii na co dzień oraz uśmiechu i życzliwości.*



Pani Anna Kozień : *Jestem zwolenniczką zdecydowanie tradycyjnych, polskich Świąt (z całą ich obrzędowością i zwyczajami). Koniecznie w domu, w gronie najbliższych, ze śpiewaniem kolęd... Choinka – żywa, pachnąca, ubierana tuż przed Wigilią. Wieczera wigilijna składa się oczywiście z dwunastu tradycyjnych potraw. Są życzenia, opłatek i miejsce dla niespodziewanego gościa oraz wyjątkowa, niezwykła atmosfera. Prezenty – obowiązkowo! Obdarowywanie najbliższych sprawia mi wielką radość. Noc sylwestrową spędzę w wąskim gronie znajomych. Sobie życzę „normalności” w pracy zawodowej i odrobiny szaleństwa w życiu prywatnym. Wam – ciepłych, rodzinnych i wyjątkowych Świąt Bożego Narodzenia, przybycia Świętego Mikołaja, który spełni Wasze marzenia. Szczególnie życzę spokoju, wyciszenia emocji i wytrwałości w naukowych zmaganiach tegorocznym maturzystom.*

Pani Małgorzata Rojewska: *Atmosfera świąteczna w moim domu pojawia się już na początku grudnia. Wtedy to przygotowuję listę prezentów, wybieram choinkę oraz robię ozdoby świąteczne i piekę pierniczki. Wigilia odbywa się u mnie w domu, przy żywej choince. Do stołu zasiądzie 20 osób. Wszystkie potrawy będą tradycyjne. Najbardziej lubię ryby w każdej postaci. W tym roku odwiedzi nas święty Mikołaj i przyniesie mnóstwo prezentów. Będziemy śpiewać kolędy (różnie nam to wychodzi, ale jest bardzo wesoło). Przy wigilijnym stole wspominamy też tych bliskich, których już z nami nie ma. Wszystkim uczniom życzę pięknych, magicznych i śnieżnych świąt. Niech moc będzie z Wami!*

KOMÓRKOMANIA to nie moda na lepszy model telefonu... To moda na ratowanie czyjegoś życia. Jak? Za pomocą komórki. Ale nie tej, którą nosimy w kieszeni, tylko tej, którą nosimy w swoich ciałach.

Czym jest Fundacja DKMS?

Misją Fundacji DKMS jest znalezienie Dawcy dla każdego Pacjenta chorującego na nowotwór krwi, potrzebującego przeszczepienia krwiotwórczych komórek macierzystych.

Jak zostać potencjalnym dawcą szpiku?

Potencjalnym Dawcą krwiotwórczych komórek macierzystych może zostać prawie każdy zdrowy człowiek pomiędzy 18 a 55 rokiem życia, który waży minimum 50 kg i nie jest otyły. Najważniejsze, aby był w dobrej kondycji fizycznej, nie cierpiał na choroby przewlekłe i nie należał do żadnej z grup ryzyka.

Na czym polega rejestracja?

Aby zostać potencjalnym Dawcą, wystarczy wziąć udział w zorganizowanej w szkole akcji #KOMÓRKOMANIA, wypełnić formularz i za pomocą specjalnych pałeczek pobrać wymaz z błony śluzowej z wewnętrznej strony policzka.

WARTO POMAGAĆ! POMAGANIE NIE JEST TRUDNE!

PRZYŁĄCZAMY SIĘ DO WALKI Z NOWOTWORAMI KRWI!



Jedną odpowiedzialną decyzją możesz uratować komuś życie!

Kij w mrowisko...

Na co komu święta?

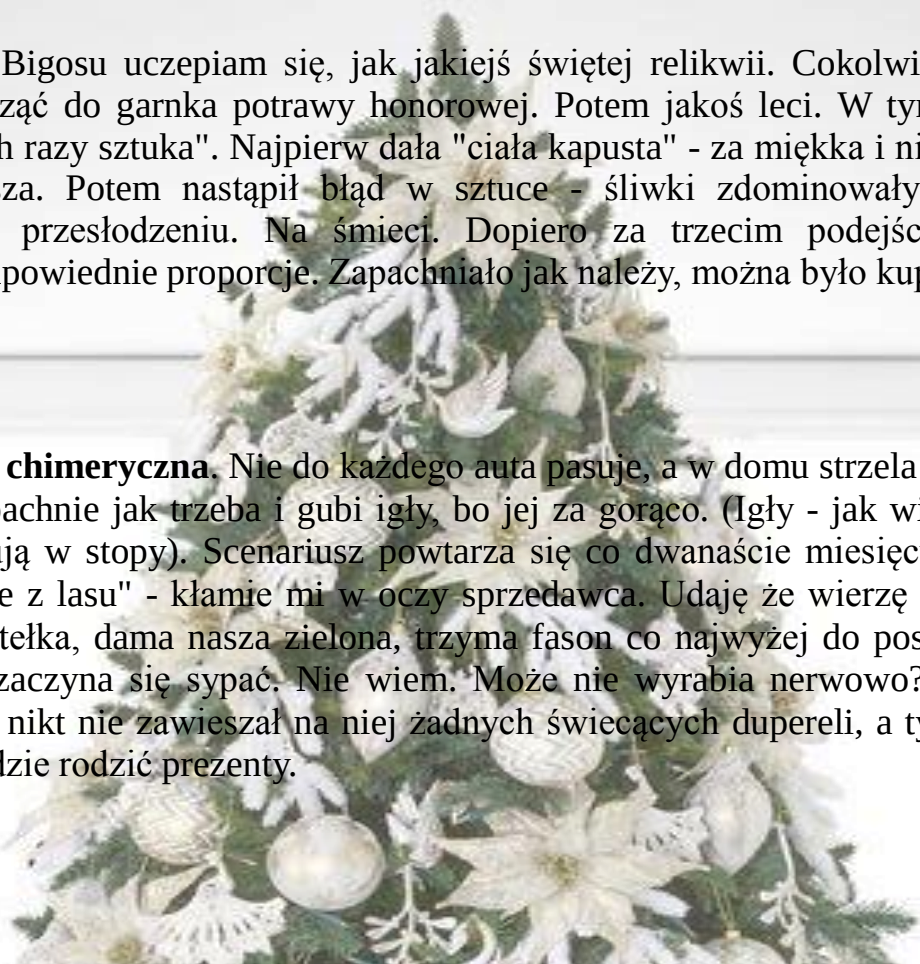
Na początek ustalmy sobie jedno - ze świąt najmniej cieszy się karp. Nie czekają na niego żadne prezenty, kolęd też nie pośpiewa, nawet nie zamacha płetwą do rytmu. Wigilia dla niego to czas definitywnego końca żywota. Krwawa masakra i rzeź ostateczna. Ufff... Dobrze, że nie jestem karpem... I tylko tyle mogę stwierdzić z całą pewnością, jeśli chodzi o święta. Reszta jest mniej jednoznaczna...



Anita Lipnicka/INTERIA.PL

Bigos ma sens. Bigosu uczepiam się, jak jakiejś świętej relikwii. Cokolwiek miałoby się dziać, trzeba zacząć do garnka potrawy honorowej. Potem jakoś leci. W tym roku to było typowe "do trzech razy sztuka". Najpierw dała "ciała kapusta" - za miękka i niewystarczająco kwaśna. Do kosza. Potem nastąpił błąd w sztuce - śliwki zdominowały ton symfonii, harmonia uległa przesłodzeniu. Na śmieci. Dopiero za trzecim podejściem udało się skomponować odpowiednie proporcje. Zapachniało jak należy, można było kupić choinkę.

Choinka. Panna chimeryczna. Nie do każdego auta pasuje, a w domu strzela fochy, nie chce stać prosto, nie pachnie jak trzeba i gubi igły, bo jej za gorąco. (Igły - jak wiadomo - włożą w skarpetki i kłują w stopy). Scenariusz powtarza się co dwanaście miesięcy: "Świeżutkie, dziś przywiezione z lasu" - kłamie mi w oczy sprzedawca. Udaję że wierzę i biorę. Ubrana w bombki i światełka, dama nasza zielona, trzyma fason co najwyżej do postnej wierzery. Potem, biedula, zaczyna się sypać. Nie wiem. Może nie wyrabia nerwowo? W końcu tam skąd przychodzi, nikt nie zawieszał na niej żadnych świecących dupereli, a tym bardziej nie oczekiwał, że będzie rodzić prezenty.



Prezenty. Zawracanie głowy. Gdzie się podziewa Mikołaj? - ja się pytam. Wszyscy wiemy, że daleka droga z Laponii. Widocznie globalne ocieplenie powoduje, że w końcu na czas nie dojeżdża - renifery wymiękają na gołym asfalcie i sań nie chcą ciągnąć. W efekcie co roku kwestia prezentów spada na nasze barki. Trzeba ratować honor starszego pana w śmiesznej czapce i pokupować każdemu co tam sobie życzył, udając że to "od Mikołaja". Ha! Koń by się uśmieł. I już nieważne, że korki, że kolejki, że koszty. Najsmutniejsze jest to, że nie ma w tym wszystkim ani smaku tajemnicy, ani elementu niespodzianki. Nawet dziecko wie dziś dokładnie co chce dostać i kręci nosem jak nie znajdzie pod drzewkiem podarunku zgodnego z oczekiwaniami.



Oczekiwanie. Oczekiwanie mamy wielkie. Co roku życzymy sobie wzajemnie spokojnych świąt, w atmosferze miłości i szczęśliwości. Tymczasem latamy z coraz bardziej wywieszonym językiem, starając się zdążyć na czas z czym należy, ulegając zbiorowej przedświątecznej hysterii. Szybciej, więcej, modniej, śmiej. Do rytmu marketingowych podszeptów, do taktu trendom i reklamom na temat. Z powodu przerostu ambicji nad możliwościami warczymy na siebie w domu i trąbimy na ulicy - totalna paranoja! A jak już zasiądziemy przy tych stołach nakrytych białym obrusem, po wyczerpujących bojach przebytych w sklepach i marketach, po krwawych bitwach rodzinno-ideologicznych (u kogo dzielić się opłatkiem w tym roku, tak żeby nikt nie czuł się urażony?); jak już ta pierwsza Gwiazdka załypie z nieba swoim srebrnym okiem i godzina zero na zegarach wybije - przychodzi nam zmierzyć się z prawdą: na co komu te święta? Tyle straconych nerwów i zawiedzionych nadziei... Tyle hałasu o nic???



Pod moim oknem kocą się koty. Mam wrażenie, że to wiosna. Z drugiej strony, od paru dni śledzi mnie śledź - patrzy na mnie podejrzanym wzrokiem za każdym razem kiedy otwieram lodówkę. Chyba jednak zanosi się na jakąś Wigilię. Koty mnie nie dotyczą. Muszę coś zrobić z tym śledziem. Muszę coś zrobić z tymi świętami. A kysz, wszystkie uprzedzenia! Niech zstąpi tu natychmiast Duch Święty i magię ze sobą przyniesie. Trochę cudu spirytualnego uniesienia, trochę piękna polskiej tradycji, trochę uroku rodzimego folkloru. Ale nie tego z cepelii. Takiego ci u nas dostatek. Sprzedaje się na prawo i lewo, za grube pieniądze. Chodzi bardziej o rzeczy, których kupić się nie da, które gubią się gdzieś po drodze (jak biedny Mikołaj, co już w nowych warunkach nie wyrabia). Błagam. Niech coś CZYSTEGO z tego wszystkiego ocaleje. Mam córkę. Jak nie dla mnie, to dla niej.

Anita Lipnicka

P.S. Korzystając z okazji, życzę spokojnych świąt, w atmosferze miłości i szczęśliwości. (Ha! Koń by się uśmieł). A Tobie, drogi internauto, na co święta?

Źródło: <https://kobieta.interia.pl/archiwum/>

Świąteczny serial kulinarny

TAK SMAKUJE BOŻE NARODZENIE...

W Wigilię Świąt Bożego Narodzenia, po tradycyjnym łamaniu się opłatkiem, co od wieków jest najbardziej wdzięczną formą pojednania i pokojowego załatwienia wszelkich roszczeń, **ZACZYNA SIĘ KULINARNY SERIAL....** Nasze podniebienie poddawane jest rozkoszom napływającym z każdym ruchem widelca lub łyżki, by bez pudła trafić w rozsmakowane gusta. Niech ten kompaktowy talerz zawierający 12 finezyjnych utworów, zaśpiewanych i zagranych w niecodzienny sposób, ułatwi wszystkim pałaszowanie każdej kolejnej wigilijnej potrawy. Smacznego!

1. Zaczynamy w rytm **barszczu wigilijnego**, który niezależnie od poglądów jest mile widzianym gościem na każdym świątecznym stole. Kto by pomyślał, że tak pospolicie wyglądające buraki mogą dostarczyć nam na spólkę z włoszczyzną anielskich prawie wzruszeń. Mimo że każda łyżka grozi poważną plamą na obrusie, pokonujemy pierwszy talerz do czysta. **Podajemy z uszkami i z kolędą „Lulajże Jezuniu”.**

2. Z prawej strony, chyba że ktoś jest mańkutem, pojawia się w niecodziennym akwenie, który na tę okoliczność przybrał postać porcelanowej wazy, dawno oczekiwana **zupa rybna**. Jak powiedziała mi pewna zapalona miłośniczka tego typu rozrywek, zupa ta musi być ugotowana na bazie rybiej głowy, która pływa na dnie niczym swoisty talizman, przynoszący szczęście na następne 12 miesięcy. **Podajemy z łazankami i z piosenką „Driving home for Christmas” w wykonaniu Chrise Rea.**

3. Festiwal zup kończy tego wieczoru, wyglądająca zawsze nadzwyczaj ekscytująco, **zupa grzybowa**. Może dlatego budzi tyle emocji, że powstała z suszonych grzybów znalezionych z miłą sercu osobą pod koniec lata w „okolicznościach” pięknej przyrody. Mając nadzieję, że owa persona zachowała wtedy na tyle zimną krew, by omijać z daleka trujące muchomory, zatapiamy się za pośrednictwem łyżki w tajemniczą toń. **Podajemy z łazankami i z kolędą „Bóg się rodzi” w wykonaniu Anny Marii Jopek.**

4. **Śledzie**, te jaskółki Bałtyku, jak powiedział pewien nie do końca znany poeta, mają zawsze w sobie dużo nostalgii. Wypływa to może z ich charakteru, który każe wszystkim traktować je z odpowiednim przekazem, niezależnie od scenografii, w jakiej występują. Czy to jest olej, śmietana, majonez, czy też prozaiczny ocet - nigdy nie wzbudzają fanatycznego entuzjazmu, chyba że zostaną na tyle usmażone, że ich skórka przyrumieni się na perłowo. **Podajemy z surówką warzywną i z piosenką „Wolni jak wiatr” w wykonaniu zespołu YAK!**

5. Są chwile w życiu człowieka, gdy musi podjąć natychmiastową decyzję, od której może zależeć powodzenie całej, misternie przygotowanej akcji. Do takiej sytuacji dochodzi zawsze, ilekroć w zasięgu wzroku pojawia się półmisek z **pierogami**. Wtedy w umysłach ludzi światłych pojawia się od razu sakramentalne pytanie - z kapustą czy z grzybami, a może z jednym i drugim? Tych frustrujących dylematów możemy się pozbyć jedynie przez degustację każdego pieroga. Ta swoistego rodzaju loteria fantowa może trwać cały wieczór. **Podajemy polane masłem i z piosenką „Jest taki dzień” w wykonaniu zespołu „Czerwone gitary”.**

6. Na pierwszy rzut oka wydaje się bardzo pospolita. Lecz w ten szczególny wieczór przybiera odświętną pozę, mieniając się smakowicie w blasku choinkowych lampek. Jej luźny charakter pozwala nam na swobodne mieszanie się do jej wewnętrznych spraw poprzez dowolne żonglowanie różnymi składnikami. Jak sama nazwa wskazuje **-sałatka jarzynowa** - oparta jest na jarzynowym zespole opieki zdrowotnej, ulegając od czasu do czasu takim modyfikacjom, na jakie pozwalają nam nasze zdolności intelektualne. **Podajemy z majonezem i piosenką „Last Christmas” w wykonaniu Wham!**

7. Jego zapach, dochodzący do nas z kuchni, gdy poddaje się go kulinarnym zabiegom, jest jak zmysłowy orszak zapowiadający pojawienie się na świątecznym stole królewskiej potrawy. **Jego Wysokość karp** jest daniem głównym każdej wigilijnej kolacji. Pokrojony w dzwonki dominuje na białym obrusie, rzucając się w oczy nawet ludziom dotkniętym krótkowzrocznością. Jego smak potrafi wynagrodzić wszelkie zgryzoty, szczególnie osobie, która musiała go zabić i wypatroszyć. **Podajemy z chrzanem, jeśli smażony, i z kolędą *Gdy się Chrystus rodzi* w wykonaniu Andrzeja Piasecznego.**

8. Z lotu ptaka wyglądają jak niedostępne tereny gór skalistych, upstrzone gradem pereł. W smaku zaś przypominają o istnieniu Gwiazdy Betlejemskiej i ulg podatkowych. Wydaje się, że są podstawowym przysmakiem tych pasterzy, którzy co roku przybieżają, by grać Maluśkiemu czy to na lirze, czy od razu na gitarze elektrycznej. **Kluski z makiem** potrafią zadowolić każde, nawet najbardziej wysublimowane podniebienie, do tego stopnia, że po ich degustacji jest wszędzie cicho, jak makiem zasiał. **Podajemy z rodzynekami i piosenką *Someone* w wykonaniu TABB& Sound "N" Grace**

9. Anielski włos na choince staje dęba, gdy bierzemy na język łyżkę **kutii**. Jego reakcja nie jest wcale spowodowana długością i kształtem wyżej wymienionego ludzkiego ozora, ale pojawieniem się na świątecznej orbicie wyśmienitego deseru, który może być spełnieniem całorocznych oczekiwań. Kutia swobodnie faluje w naszym przełyku, jak dojrzałe łany pszenicy, która jest jej podstawowym składnikiem. Nie bez przyczyny więc po spożyciu kilku łyżek stajemy się niejako żniwem doskonałego smaku. **Podajemy z miodem i piosenką *I want for Christmas* w wykonaniu Mariah Carey.**

10. **Makiełki** stanowią idealne dopełnienie każdej wigilijnej kolacji. Są specjalnie szkoloną jednostką wchodzącą w skład deserowej eskadry, której głównym zadaniem jest służba wywiadowcza na terenie całego układu pokarmowego. Makiełki, zwane niekiedy łamańcami z makiem, wyłamują się często z konwencji i stają się główną atrakcją programu, przechodząc do historii jako jedyne danie, które możemy spożywać bez użycia sztuczków. **Podajemy ze słodką śmietanką i kolędą *Jezus Malusieńki* w wykonaniu Andrzeja Piasecznego - Piaska.**

11. Szlachetny **piernik**, nafaszerowany bakaliami i orzeszkami, zawsze pięknie się prezentuje na świątecznym stole. Przypomina często średniowieczny klasztor, wypełniony słodkimi tajemnicami i soczystymi historiami, których wymowa jest bardzo kusząca. Po sforsowaniu rozkosznych kształtów piernika, jego walory smakowe zawsze zmuszą do rozwiązania języka każdą, nawet najbardziej niemą istotę. **Podajemy lewą ręką i z kolegą *Dzisiaj w Betlejem* w wykonaniu Arki Noego.**

12. Jaki głosi prastare powiedzenie, szczególnie rozpropagowane wśród wyrostków robaczkowych, „wszystko przyjemnie minie przy odpowiednim płynie”. Tak też jest z wieczorem wigilijnym, którego szlachetnym ukoronowaniem powinien być **kompot z suszu owocowego**. Jego aromat roznosi się tym intensywniej, im bardziej zakazane są owoce, z którego ów susz jest zrobiony. Po spożyciu szklaneczki tego mistycznego napoju wpadamy jak śliwka w kompot i ulegamy totalnemu świątecznemu rozleniwieniu. **Podajemy na końcu z kolędą *Lulajże Jezuniu* w wykonaniu Kajah.**

Uważając, w odpowiedniej kolejności: na żołądek, na czubek choinki, na zimne ognie, na pierwszą gwiazdkę na mundurze szwagra, na gadające zwierzęta i na Mikołaja, który nie zawsze bywa święty, życzymy wszystkim **SMACZNEGO!!!**

AKADEMIA

Nasza szkoła ruszyła z nowym projektem - „AKADEMIĄ STASZICA”. Pierwsza odsłona już za nami.

Uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 7 i klas gimnazjalnych uczestniczyli w zajęciach z matematyki, robotyki oraz fizyki.

„Zobaczyć fizykę”

Nasi goście mogli zobaczyć: wiatr elektonowy, dźwięk, ciśnienie, fale mechaniczne i wiele innych ciekawych doświadczeń.



STASZICA

„Podróże z funkcją”

Wspólnie odkrywaliśmy miejsca zerowe, dziedzinę, zbiór wartości, wartości dodatnie i ujemne. Do tej wędrówki wykorzystaliśmy aplet z geogebry – „wykres funkcji” oraz możliwości tablicy interaktywnej.



„Misja robotyka”

Gimnazjaliści oraz uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 7 poznali możliwości drukarki 3D, uczyli się, jak sterować robotami.

Uczniowie mogli także skorzystać ze stanowiska do programowania.



Wszystkich zainteresowanych zapraszamy na kolejne zajęcia w ramach „Akademii Staszica”.

Zespół Szkół Nr 1
im. St. Staszica
w Kutnie
ul. Oporowska 7
99-300 Kutno
sekretariat szkoły:
tel. (24) 254 23 97
adres e-mail:
zs1_kutno@interia.pl

